

CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY  
I PROBLEM JEGO WYZWOLENIA

Anthony de Mello *Przebudzenie*,  
Poznań 1992; *Wezwanie  
do miłości*, Kraków 1994..

Większość ludzi nie ma kontaktu z rzeczywistością, gdyż są pogrążeni w głębokim letargu, który nie pozwala im dostrzec piękna egzystencji. Ludziom tym przeciwstawić można doświadczenia mistyków wszystkich religii, którzy potrafią się rozkoszować rzeczywistością taką, jaka jest, nie zastanawiając się, jaka być powinna. „Ludzie najczęściej śpią, nie zdając sobie z tego sprawy. Rodzą się pogrążeni we śnie. Żyją śniąc. Nie budząc się zawierają małżeństwa. Płodzą dzieci we śnie i umierają, nie budząc się ani razu. Pozbawiają się tym samym możliwości zrozumienia niezwykłości i piękna ludzkiej egzystencji”<sup>1</sup>.

A. de Mello urodził się w 1931 r. w Bombaju. Swoją bogatą zakonną formację otrzymał na studiach w Hiszpanii, Indiach, USA oraz Italii. Studia filozoficzne odbył w Hiszpanii, gdzie zaznajomił się z duchowością mistyków hiszpańskich za pośrednictwem ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli oraz dzieł św. Teresy z Awila i św. Jana od Krzyża. Po studiach w Hiszpanii powrócił do Indii, gdzie dwa lata pracował jako nauczyciel i wychowawca. Następnie podjął studia teologiczne w Punie. Był to okres, w którym odkrywał bogactwo mistyki Wschodu: hinduizmu, buddyzmu i islamu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 r., po czym udał się do USA, aby podjąć studia psychologiczne z zakresu poradnictwa (*counselling*) na Uniwersytecie św. Ignacego Loyoli w Chicago. Studiował również teologię życia wewnętrznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W roku 1975 założył Sadhana Institute of Spirituality

<sup>1</sup> A. de Mello *Przebudzenie*, Poznań 1992, s. 8.

w Lonavla, gdzie zajmował się kształceniem przewodników duchowych, który prowadził do końca życia.

De Mello wydał kilka książek, z których na naszym rynku ukazały się: *Przebudzenie*, *Wezwanie do miłości*, *Śpiew ptaka*, *U źródeł*, *Modlitwa żaby*, *Kontakt z Bogiem*, *Minuta mądrości*, *Minuta nonsensu*, *Sadhana – ścieżka do Pana Boga*. Książki te dość szybko zwróciły na siebie uwagę czytelnika polskiego, zaś ich autor stał się bardzo popularnym pisarzem, przez wielu uważanym za kogoś w rodzaju współczesnego guru czy przewodnika duchowego. Prace de Mello plasują się w obszarze lektury dotyczącej szeroko pojętej duchowości; sam autor często używa tego terminu próbując określać tematykę swoich książek.

De Mello szkicując wizję człowieka współczesnego przyrównuje życie ludzi do życia maszyn. Jednym z czynników powodujących mechanizację życia jest presja społeczna i oczekiwania ludzi modelujących jednostkę na swoją modłę. Innym czynnikiem jest akcentowanie sukcesu, który staje się najwyższą wartością. W momencie gdy człowiek zaczyna weni wierzyć, społeczeństwo zyskuje nad nim kontrolę.

Wielu ludzi żyjących w państwach o ustroju demokratycznym, który gwarantują im prawa społeczne i ekonomiczno-gospodarcze oraz wolność zewnętrzną, sądzi, że są ludźmi wolnymi. De Mello kwestionuje taką wolność stając na stanowisku, że można posiadać wolność w wyżej wymienionym znaczeniu, a być człowiekiem zniewolonym wewnątrz. Tym samym opowiada się za wolnością wewnętrzną: „Sądzisz że jesteś wolny, a prawdopodobnie nie ma takiego gestu, myśli, emocji, postawy, poglądu, który by nie był zapożyczony od kogoś innego”<sup>2</sup>.

Obok zafałszowanego poczucia wolności, ludzie mają również fałszywe przekonanie, że przepelnieni są miłością do innych ludzi. „Sądzisz, że przepelnia cię miłość (...) a kogo to niby tak kochasz? Czyż nawet samopoświęcenie nie ugruntowuje w tobie dobrego samopoczucia? (...) Zawsze masz coś z tego wszystkiego, co robisz”<sup>3</sup>.

De Mello wyróżnia trzy rodzaje interesowności, z których dwa ostatnie uchodzą za zachowania nacechowane altruizmem. Pierwszy rodzaj: „kiedy czynię coś, co sprawia mi przyjemność. Drugi, kiedy pozwalam sobie na przyjemność sprawiania przyjemności innym (...), trzeci typ (najgorszy), kiedy robisz coś dobrego tylko po to, by uniknąć złego samopoczucia”<sup>4</sup>. Prowadzi to do wniosku, że czysta intencja jest fikcją, zaś człowiek nie działa inaczej, jak ze względu na własną korzyść, bez względu na to, czy jest kimś zaawansowanym w życiu duchowym, czy pospolitym hedonistą uganiającym się za przyjemnościami.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 29–30.

Ludzie w swojej wędrówce przez życie starają się być praktyczni i pragmatyczni. Za praktyczne uznają robienie interesów, karierę zawodową i uprawianie nauki. Niewielu z nich dąży do tego, aby stać się ludźmi żyjącymi w pokoju i miłości.

Wielkim złudzeniem jest – według de Mello – przekonanie „że niezmiernie istotną jest rzeczą, aby być szanowanym, kochanym, docenianym, ważnym. Mówi się nawet, że posiadamy naturalną potrzebę bycia kochanym, bycia docenianym, potrzebę przynależności. To kłamstwo (...). Mamy naturalną potrzebę dążenia do wolności, naturalną potrzebę kochania, ale nie bycia kochanym”<sup>5</sup>. Te naturalne potrzeby zabiło w ludziach środowisko społeczno-kulturowe w jakim ich wychowano, ukierunkowując świadomość i dążenia jednostek w stronę przedmiotów pozbawionych wartości jak potęga, sukces, prestiż. W rozważaniach nad ludzką kondycją dochodzi de Mello do wniosku, że nie należy dzielić ludzi na dobrych i złych, gdyż wszyscy są jednakowo „chciwi, złośliwi, głupi, niewinni i nienaganni”<sup>6</sup>. Ludzie nigdy nie działają ze złej woli, a jeżeli popełniają złe czyny to głównie z powodu ignorancji; sami w swej istocie nie są źli. Żyjąc w społeczeństwie i przechodząc przez kolejne stopnie systemu edukacyjnego ludzie tracą zdolność dziwienia się otaczającą ich rzeczywistością. Dzieje się to często w miarę rozwoju znajomości pojęć i słów, które brane są za rzeczywistość. Blokują to możliwości żywego i adekwatnego reagowania na otaczający człowieka świat.

Malując wizję współczesnego człowieka autor *Przebudzenia* dokonuje rozróżnienia między wartością osobową człowieka a poczuciem własnej wartości. Źródłem poczucia własnej wartości są sukcesy odnoszone w pracy zawodowej, posiadanie pieniędzy, atrakcyjność fizyczna; są to wszystko rzeczy nietrwałe i ulotne. Wartość osoby – według de Mello – nie ma nic wspólnego ze stanem ludzkiego posiadania czy atrakcyjnością. Złą sytuację człowieka utrwala fakt, że ludzie, bojąc się zmiany w swoim życiu, nie chcą wyrwać się z letargu w jakim tkwią od lat. „Rozumiesz astronomię, wiesz, co to czarne dziury i kwazary, znasz informatykę, a nie wiesz, kim jesteś”<sup>7</sup>.

Człowiek w sposób rzetelny i uważny przyglądający się sobie może odkryć, że wpisany został w niego pewien program, na który składa się wizja świata, różne wymagania, nakazy i zakazy, hierarchia wartości, czy sposób przeżywania pewnych wydarzeń. Program ten zawiera również informację, jaki powinien być świat i jaki powinien być człowiek. Człowiek w takiej sytuacji nie jest odpowiedzialny za zawartość swojej świadomości, gdyż tak naprawdę to nie on zdecydował o swoich pragnieniach, gustach, postawach i wartościach. W większości przypadków zostały mu one narzucone z zewnątrz przez społeczeństwo, kulturę i religię.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>6</sup> C. G. Valles *Bez obciążzeń. Wspominając Tony'ego de Mello*. Kraków 1994, s. 110.

<sup>7</sup> A. de Mello *Przebudzenie...*, *op. cit.*, s. 49.

De Mello wskazuje na przeszkody, które utrudniają kontakt z rzeczywistością. W książce *Wezwanie do miłości* mówi o nich jako „filtrach”, które dopuszczają do człowieka pewne informacje. Nie twierdzi przy tym, że człowiek może poznać rzeczywistość we wszystkich jej wymiarach, lecz, że poznaje znacznie mniej, niż jest w stanie. Wspomniane filtry to przywiązania, przekonania oraz lęki. Ktoś, kto posiada silne przekonania dotyczące jakiegoś aspektu rzeczywistości, „zauważa tylko to, co potwierdza jego/jej przekonania i nie dopuszcza niczego, co mogłoby je naruszyć”<sup>8</sup>. Z kolei lęki, których doświadcza człowiek, „przykuwają uwagę do pewnych spraw powodując, iż inne sprawy umykają z pola świadomości”<sup>9</sup>. Człowiek, zdając sobie sprawę z posiadania tych filtrów, dochodzi do przeświadczenia, że spełniają one funkcję ochronną (lęki) czy budującą tożsamość osoby (przekonania), podczas gdy „tak naprawdę pomiędzy tobą a symfonią życia znajduje się zasłona”<sup>10</sup>. Jeszcze jedną barierą w kontakcie z rzeczywistością są ideologie, które są niczym obiektyw, przez który patrzy on na rzeczywistość; jest tyle światów, ile obiektywów.

„Ja”, „ego” jest iluzją, której nie odpowiada żadna rzeczywistość. De Mello nie neguje jednak w ten sposób istnienia ciała i duszy, które mają realny byt. Chodzi tu o to, że istnienie „ja” wewnątrz układu ciało–dusza jest iluzją prowadzącą do wielu problemów. Przekonanie o realnym istnieniu „ja” jest – według autora *Przebudzenia* – największą iluzją człowieka, a jej wyzbycie się prowadzi do wyzwolenia. Akcent na to kładą wielkie religie, ale również współczesna psychologia i psychoterapia upatrująca wiele problemów człowieka w nieustępliwym i upartym „ja”.

W pracach de Mello pojawiają się podstawowe dla refleksji etycznej kategorie dobra i zła. Nie ma tu jednak miejsca na systematyczną i uporządkowaną refleksję nad tym problemem. Nie chodzi również o budowę systemu etycznego z jego naczelnymi zasadami i wyprowadzanymi z nich normami szczegółowymi.

Według de Mello, przyczyną cierpień jest niewiedza, „nieświadomość i trwanie we śnie”<sup>11</sup>. Z niewiedzy zaś wyrasta strach.

Korzeniem zła w sensie psychologicznym, dotyczącym samego człowieka jest wpojone w niego niezadowolenie z siebie, które popycha go do licznych wysiłków mających na celu osiągnięcie komfortu psychicznego. To jednak – według A. de Mello – nie prowadzi do usunięcia konfliktu, gdyż nie eliminuje przyczyny zła. Droga do walki ze złem nie wiedzie „poprzez zmaganie się z nim, ale poprzez zrozumienie”<sup>12</sup>! Autor *Przebudzenia* zbliża się w ten sposób do zasady wyrażonej przez św. Pawła w Liście do Rzymian głoszącej, aby nie odpowiadać złem na zło, lecz zło dobrem zwyciężać.

<sup>8</sup> C. G. Valles *Bez obciążeń...*, op. cit., s. 94.

<sup>9</sup> A. de Mello *Wezwanie...*, op. cit., s. 45.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>12</sup> A. de Mello *Przebudzenie...*, op. cit., s. 161.

Całą teologię moralną i etykę sprowadził do jednej podstawowej zasady, która ma człowiekowi ułatwić wybory moralne; brzmi ona: „nie czyn krzywdy nikomu i pomagaj tym, którym możesz”<sup>13</sup>.

Ważnym pojęciem w pracach de Mello jest pojęcie wolności, brak tu jednak, podobnie jak w przypadku innych kategorii de Mello, jej precyzyjnego określenia. Pojęcie wolności można jednak wywieść z opisu osoby wolnej. Wolnym – według autora *Przebudzenia* – jest ten, kto „Nikogo nie potrzebuje, nie boi się krytyki, nie dba o to, co o nim myślą i co o nim mówią. Przecięła (osoba) te wszystkie sznureczki, za pomocą których nią sterowano. Nie jest już kukielką”<sup>14</sup>. Człowiek przechodzi więc z pozycji zewnątrzsterowych do wewnątrzsterowych; osiąga wolność duchową, która jest różna od wolności społeczno-politycznej czy zewnętrznej. Wolność jest ostatecznie wynikiem kontaktu z rzeczywistością Boga.

Miłość, której warunkiem jest wolność, „To wrażliwość na każdą cząstkę rzeczywistości w tobie i na zewnątrz i z głębi serca płynąca odpowiedź na tę rzeczywistość”<sup>15</sup>. Pierwszą cechą takiej miłości jest to, że nie robi ona żadnych różnic. Drugą jej cechą jest bezinteresowność, zaś trzecią samoświadomość, która polega na tym, że człowiek, który kocha, zapomina o tym, że kocha. Inną jeszcze cechą miłości jest jej bezwarunkowość. Taka miłość pozwala odczuć człowiekowi, że jest on kochany dla niego samego. Miłość, według de Mello, pojawia się w momencie osiągnięcia świadomości, czego wyrazem jest postrzeganie człowieka takim jakim on jest naprawdę i reagowanie zgodnie z poznaną prawdą o nim. Postrzeganie więc człowieka w jego prawdzie stanowi pierwszy akt miłości. „Gdy służysz ludziom, to pomagasz, podtrzymujesz, pocieszasz, przynosisz ulgę w bólu. Gdy widzisz ich w ich wewnętrznym pięknie, dobroci, to przekształcasz i tworzysz”<sup>16</sup>.

Z kolei być szczęśliwym, „to być zadowolonym z tego, co się ma”<sup>17</sup>. Szczęście nie ma żadnej przyczyny: „Ono samo wymyka się świadomości. Jest świadomością nie-siebie”<sup>18</sup>. Z chwilą gdy jednostka uświadomi sobie swoje szczęście, ono ją opuszcza.

Jeśli chce człowiek osiąść wolność i szczęście, to nie może posiadać niczego innego. „To znaczy musisz porzucić wszelkie wewnętrzne wspomaganie się jakąkolwiek osobą lub rzeczą, musisz pozbawić ich na zawsze mocy napawania cię drzeniem czy podnieceniem, czy dawania ci poczucia bezpieczeństwa lub powodzenia”<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>14</sup> C. G. Valles *Bez obciążenia...*, *op. cit.*, s. 99.

<sup>15</sup> A. de Mello *Przebudzenie...*, *op. cit.*, s. 88.

<sup>16</sup> A. de Mello *Wczwanie...*, *op. cit.*, s. 124.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 119.

<sup>18</sup> A. de Mello *Wczwanie...*, *op. cit.*, s. 63.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 136.

Pokonując kolejne etapy na drodze do wolności, miłości i szczęścia jednostka może posłużyć się dwiema metodami. Pierwsza to zmiana siebie poprzez wysiłek woli, druga zaś to świadomość i samozrozumienie. Pierwsza metoda – według autora *Przebudzenia* – nie prowadzi do wzrostu wolności człowieka. Posługując się siłą woli jednostka jest w stanie zmienić swoje zachowanie, ale nie swoją osobowość. W dążeniu do zmiany siebie przejawia się – według hinduskiego jezuitę – „spryt ego”, zmuszające jednostkę do stawiania się kimś innym, niż jest. Droga tą można dojść do „tzw. świętości”, charakteryzującej się rygoryzmem, mechanicznością, nietolerancją w stosunku do siebie i innych. Drugą metodą pozwalającą na zmianę siebie i osiągnięcie wolności, a z nią miłości jest świadomość, samozrozumienie i samoakceptacja. „Gdy zrozumiesz własne nieszczęście ono zniknie – a owocem będzie poczucie szczęścia. Gdy zrozumiesz własną pychę, ona ucichnie – owocem będzie pokora. Gdy zrozumiesz własne lęki, one się roztopią – owocem będzie poczucie bycia kochanym. Gdy zrozumiesz swoje przywiązania, one znikną – a w konsekwencji poczujesz się człowiekiem wolnym”<sup>20</sup>. Dokonuje się to poprzez „przenikliwą i czujną” samoświadomość, która niszczy wszelkie ambicje i egoizm człowieka. Czynnikiem zmiany jest samoakceptacja: „radosne przyjęcie wszystkiego, co jest po to, by uczynić najlepszy użytek z rzeczy takimi jakie są i życia takiego jakie jest. To pociąga za sobą inicjatywę i twórcze działanie”<sup>21</sup>. Zmiana poprzez samoakceptację i samozrozumienie nie jest łatwa, gdyż wymaga od jednostki całkowitego uwolnienia się od chęci zmiany siebie w kogoś innego<sup>22</sup>. Obserwowanie siebie bez chęci zmieniania siebie oraz poznanie swoich reakcji wobec ludzi i przedmiotów bez osądzania i potępienia sprawi, że spojrzenie człowieka na siebie i otaczającą go rzeczywistość nie będzie selektywne, lecz „wszechogarniające”. Postępowanie to prowadzi do zmiany wewnętrznej, przejawiającej się w poczuciu wolności i zdolności do prawdziwej, bezinteresownej miłości.

Jedną z poważnych przeszkód w osiągnięciu wolności jest niewłaściwe wychowanie religijne, które jest uwięzieniem człowieka w pułapce przesądów, obrzędowości i fałszywych koncepcji Boga. Wyznawanie samych dogmatów i udział w obrzędach nie prowadzi do przemiany człowieka. „Wasi kapłani nie będą zachwyceni, ale Bóg, zgodnie z nauką Jezusa Chrystusa, byłby bardziej zadowolony widząc waszą przemianę, niż waszą religijność. Byłby znacznie szczęśliwszy z powodu waszej miłości niż z powodu waszej adoracji”<sup>23</sup>. Negatywny aspekt religii i niebezpieczeństwo, jakie ona ze sobą niesie, polega – według autora *Przebudzenia* – na przeakcentowaniu spraw mniej istotnych (obrzędy, wierzenia), a zapomnieniu o sprawie najważniejszej, jaką jest przemiana

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 64–65.

<sup>21</sup> C. G. Valles *Bez obciążeń...*, *op. cit.*, s. 43.

<sup>22</sup> A. de Mello *Wezwanie...*, *op. cit.*, s. 72.

<sup>23</sup> A. de Mello *Przebudzenie...*, *op. cit.*, s. 70.

na człowieka. „Nieskończenie ważniejsze jest nasze przebudzenie (...). Jeśli do tego dojdzie, to dojdziecie do Boga. Wówczas czcić go będziecie w «duchu i prawdzie». Wtedy staniesz się miłością, kiedy przemienisz się w miłość”<sup>24</sup>. Do wyzwolenia człowieka nie prowadzą również działania, polegające na naśladowaniu założycieli różnych religii. „Czasem ludzie chcą naśladować Chrystusa, ale kiedy mała gra na saksofonie, nie oznacza, że stała się muzykiem. Nie możecie naśladować Chrystusa przez powtarzanie jego zewnętrznych zachowań. Trzeba stać się Chrystusem (...) zewnętrzne naśladownictwo wiedzie donikąd”<sup>25</sup>.

Człowieka zniewalają również różne koncepcje Boga. Wśród nich wymienia de Mello koncepcję „Boga pobożności”, w której widziany jest On jako wszystko kontrolujący Ojciec. „Problem z obrazem Boga jako Ojca polega na tym, że prędzej czy później jawi się jako Krytyczny Rodzic. Krytyczny Rodzic jest negatywnym cenzorem i surowym kontrolerem (...), który nakłada na nas «rodzicielskie nakazy», aby nas straszyć, przymuszać, karać, a więc zmuszać do uległości”<sup>26</sup>.

Innym zagrożeniem dla wolności człowieka są fałszywe przekonania religijne, a wśród nich pogląd na możliwość uzyskania przebaczenia od Boga. Istnieje przekonanie, że aby otrzymać Boskie przebaczenie należy czynić pokutę, naprawić swoje grzechy i uczynić znaczne postępy w życiu duchowym. Prowadzi to w konsekwencji do nakładania sobie na barki ciężaru, którego ludzie nie są w stanie udźwignąć. Tymczasem „Bóg nie pragnie niczego innego jak tylko przebaczyć nam (...). Nie ma nic łatwiejszego w świecie jak uzyskać Boże przebaczenie”<sup>27</sup>.

Pozytywną rolę religii rozumianej jako więź człowieka z Bogiem jest – według de Mello – to, że może ona uświadomić człowiekowi, że jego wolność i wpływająca z niej miłość tkwi w zasięgu jego ręki. Wystarczy tylko odrzucić fałszywe przekonania i iluzje składające się na zaprogramowany umysł człowieka. „Życie wieczne jest teraz. Jesteśmy nim otoczeni jak ryba wodą w oceanie, ale wcale o tym nie wiemy”<sup>28</sup>. Religia dostarcza również podbudowy teoretycznej pod metodę prowadzącą do wyzwolenia człowieka, jaką jest akceptacja samego siebie. „To Bóg stworzył mnie, wszystkich ludzi i cały świat. Dlatego akceptacja samego siebie i otaczającej mnie rzeczywistości jest akceptacją woli Bożej i uwielbieniem Jego Boskiego Majestatu”<sup>29</sup>. Zaufanie do Boga i natury, którą stworzył, zachęca do porzucenia przesądów, uwarunkowań, manipulacji, które są naruszeniem godności i wolności człowieka. Właściwie rozumiana religia powinna prowadzić do pozytywnego nastawienia człowieka do całego stworze-

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>26</sup> C. G. Valles *Bez obciążeń...*, *op. cit.*, s. 110.

<sup>27</sup> A. de Mello *Kontakt z Bogiem*. Kraków 1993, s. 195–196.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>29</sup> C. G. Valles *Bez obciążeń...*, *op. cit.*, s. 42.

nia, które to nastawienie przejawia się w braku potrzeby oskarżania, sądenia czy naprawiania siłą czegokolwiek. Przejawia się ono również w „akceptacji rzeczy takimi jakie są, otwieraniu się na rzeczywistość, rozumieniu, że nikt mnie nie rani, że ludzie nie potrzebują się zmieniać, że ja jestem dobry taki jaki jestem i że podstawą szczęśliwego życia jest raczej wiara i zaufanie niż protest i sprzeciw”<sup>30</sup>.

Czynnikiem decydującym o wyzwoleniu człowieka w ramach religii może być uświadomienie sobie faktu, że Boga wcale nie trzeba szukać i że nie potrzeba do tego żadnego wysiłku, wystarczy jedynie „otworzyć oczy i patrzeć”. „Zaprzestań poszukiwań, zaprzestań wyruszać na poszukiwania (...). A zatem, szukać Boga – to starać się widzieć”<sup>31</sup>. Nie chodzi o to, by recytować modlitwy i chodzić do kościoła. Chodzi o to, by wchodzić w życie. Tylko w krainie wiecznego Teraz człowiek jest prawdziwie wolny.

*Konrad Zieliński*

---

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 94–95.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 193.